

Jan Maciejewski: Wolność jako sposób istnienia Polaków

Rymkiewicz zdaje się stwierdzać: albo bezrefleksyjna wegetacja, albo złożenie swego losu w ręce siły wyższej, to znaczy polskości. Innymi słowy: będziecie Polakami, albo was nie w ogóle nie będzie



Rymkiewicz zdaje się stwierdzać: albo bezrefleksyjna wegetacja, albo złożenie swego losu w ręce siły wyższej, to znaczy polskości. Innymi słowy: będziecie Polakami, albo was nie w ogóle nie będzie

Tekst pochodzi z najnowszej teki Pressji

Niemal każda jego wypowiedź na tematy polityczne wywołuje prawdziwą burzę. Tak było w wypadku jego esejów historycznych, *Wieszania* i *Kinderszenen*, tak będzie też pewnie z *Samuelem Zborowskim*, nie inaczej było, gdy ogłaszał, że dla zdrowia psychicznego Polaków byłoby lepiej, gdyby w 1989 roku powywieszano komunistów, i kiedy stwierdzał, że „wszystko co robi Jarosław Kaczyński jest dobre dla Polski” (2009: 192). Czy Jarosław Marek Rymkiewicz jest nacjonalistą i faszystą, ojcem duchowym skinheadów, ukrywającym się pod maską subtelnego poety? A może po prostu cynicznym skandalistą, a w najlepszym wypadku prowokatorem?

Nic bardziej mylnego. Trudno odnaleźć w ostatnich dwudziestu latach historii Polski kogoś, czyj głos brzmiałby tak wyraziście, jednak powodem tej wyrazistości nie jest, jak to niestety zazwyczaj bywa, uproszczenie, trywializacja czy zaślepienie. Powodem jest przemyślana i konsekwentna refleksja Rymkiewicza w dziedzinie filozofii

politycznej. Rymkiewicz podejmuje w swej myśli zagadnienie polskości. Niekwestionowaną wartością jego myśli jest umieszczenie polskości w kontekście uniwersalnym, egzystencjalnym. Ten wybitny poeta wykracza więc daleko poza horyzont prowokacji, do której wielu chciałoby sprowadzić jego przemyślenia. Wyrzywa on dyskusję o współczesnej Polsce z klinczu, jakim jest spór „ciemnogrodzian” z „modernizatorami”.

Raki i zające na drodze do absolutu

„Pomyśl, to coś musi znaczyć, że niemal wszystkie moje wojenne wspomnienia dotyczą jakichś zwierząt. Pamiętam bardzo dobrze różne zwierzątka, które spotkałem w życiu i z którymi los jakoś mnie połączył – koty, żółwie, raki oraz konie – a ludzi prawie w ogóle nie pamiętam” (Rymkiewicz 2008: 105). Zwierzęta w książkach Rymkiewicza odgrywają zazwyczaj bardzo istotną rolę, a na stronach *Kinderszenen* występują co najmniej tak często jak ludzie. Może kryć się w tym intencja pokazania pewnej wspólnoty między ludźmi i zwierzętami.

W *zasadzie* nic nas nie różni. W *zasadzie* ludzie i zwierzęta są tacy sami. To właśnie w tym miejscu, w punkcie, w którym Rymkiewicz ukazuje istnieniową wspólnotę nie tylko ludzi i zwierząt, ale wszystkich

istot znajdujących się za ziemi (w tym korzeni, kwiatów i kamieni), zaczyna się refleksja Rymkiewicza nad życiem człowieka, jego sensem lub bezsensownością.

Myśl Rymkiewicza ma swój wyraźny kierunek, przebiega z dołu w górę. Od nędzy, masakry, chaosu bierze swój początek droga poszukiwania absolutu, a właściwie sensu, jakie mogłoby mieć życie. Zacznijmy więc od dołu, od samego dna istnienia.

Aby ujrzeć blask absolutu, Rymkiewicz przygląda się wpieryw „kosmicznej ciemności”. „Powodem, dla którego nie jadłem raków, było prawdopodobnie przekonanie, że są one bardzo głęboko – głębiej niż jakiegokolwiek inne sąsiadujące z nami stwory – zanurzone w kosmicznej ciemności. [...] Raki mieszkają w szarym mule jezior, i wobec tego są stworami zarazem podwodnymi i poddennymi, zostały umieszczone głębiej niż jakieś inne wcielenia – i jeśli tam, w kosmicznej ciemności istnieje jakaś hierarchia, to w tej hierarchii znajdują się one na bardzo niskim szczeblu” (2008: 193-194). Żywot raków jest dla poety synonimem bezsensowności i chaosu. Obserwował on te zwierzęta poruszające się bezładnie w skrzynkach na rogu Koszykowej i Śniadeckich, niedaleko miejsca, w którym mieszkał. Mały Rymkiewicz był zahipnotyzowany bezładnością ich ruchów, fascynowała go i przerażała zarazem bezsensowność raczej egzystencji. Był przerażony, ponieważ uświadamiał sobie, że w ten sam sposób wygląda życie ludzkie. „To tam, w tych skrzynkach, jest cała wiedza o życiu, jaką można posiadać – tam jest wszystko to, co można o nim i co należy wiedzieć” (Rymkiewicz 2008: 200). Poeta uderza czytelników wizją kompletnej beznadziejności i chaotyczności naszego życia. Autor jednak „liczy na jakieś inne życie” i rozpoczyna jego poszukiwanie.

Kolejnym elementem krajobrazu Rymkiewiczowskiego zwątpienia jest *Zajęc* Adolfa Dygasińskiego. Rymkiewicz komentuje tę alegoryczną nowelę, opowiadającą o życiu tytułowego zwierzęcia. Los zajęca, walczącego o przetrwanie w świecie, w którym toczy się wojna wszystkich ze wszystkimi, wojna, w której zwycięstwo zależy wyłącznie od ślepego trafu, jest tak naprawdę losem człowieka. Do działania w tym świecie pobudza jedynie bezrozumne dążenie do przetrwania, które to przetrwanie jest celem samym w sobie. Nie ma nic ponadto. Jak pisze Rymkiewicz, w świecie *Zajęca* „swoją norę czy norkę [...] zdobywa się siłą, strachem, chytrą, przede wszystkim tym, co wydobywa się z głębi życia i co każe żyć, a co Dygasiński nazywał *energią rozpacz*”. [...] Miejsce wspólne życia jest jedno dla wszystkich żywych istnień i wszystkie istnienia mają do niego takie same prawo – toczy się w tym miejscu nieubłagana wojna wszystkich ze wszystkimi. [...] Właśnie ta wojna jest jedynym prawem, jedyną koniecznością, jedyną siłą, która złączyła i wiecznie będzie łączyć wszystkie żywe istnienia” (2008: 109).

Konkluzja opowiadania Dygasińskiego jest według Rymkiewicza następująca: jest tylko życie – takie jakie jest. To świat pozbawiony jakiegokolwiek wyższej od niego sankcji, prawa. Świat, w którym działanie napędzane jest wyłącznie „energią rozpacz”. Rymkiewicz zdaje się przyjmować tak zarysowaną wizję świata. Z drugiej jednak strony sugeruje, że ona go nie dotyczy, że jest czymś wobec niego radykalnie obcym. Otóż stwierdza on, że dzięki Dygasińskiemu można zrozumieć niemiecką wojnę. Nie przypadkiem poeta twierdzi, że *Zajęc* może być świetnym wprowadzeniem do filozofii Artura Schopenhauera; wizja Dygasińskiego idealnie przystaje do refleksji niemieckiego filozofa, wedle przemyśleń którego światem rządzi bezrozumna konieczność, a ludzkie dążenie do zadowolenia może

zakończyć się jedynie przejściową satysfakcją; nie ma żadnego wyższego prawa niż prawo przyrody. Wojna była prowadzona przez Niemców właśnie na zasadach schopenhauerowskich. W postawie Niemców ujawnił się więc pewien projekt, projekt świata bezdusznej konieczności i irracjonalnego przypadku.

Na antypodach wizji niemieckiej pojawiła się inna, polska wizja. Rymkiewicz zdaje się mówić, że dla zrozumienia „polskiej” wojny nie potrzebujemy Dygasińskiego, ale raczej Mickiewicza i Słowackiego. Nie chodzi jednak o banalne stwierdzenie, że odwołanie się do narodowych wieszczów pomaga zrozumieć „romantyczne skłonności” Polaków. Nie o polski romantyzm tu chodzi, lecz o to, czego jest on emanacją. To coś daje, lub może dać nadzieję na odnalezienie w ludzkim istnieniu sensu, może wyrwać nas z „kosmicznych ciemności”, ze świata przedstawionego przez Dygasińskiego. Tym czymś jest polityczność, wyjątkowe umiłowanie „rzeczy wspólnej” przez Polaków.

Polityczność, czyli polskość

Rymkiewicz stwierdza, że tym co odróżnia ludzi od zwierząt jest polityczność. „W wypadku zółwi, królików czy kotów życie nie ma najmniejszego sensu, ich cierpienie pozbawione jest wszelkiego sensu. [...] Naszemu [ludzkiemu – *J. M.*] cierpieniu, czyli także całej totalnej katastrofie życia, w której uczestniczymy, musimy nadawać jakiś sens.

Nasze cierpienie, mówiąc inaczej, jest po coś. Mówiąc ostrożniej – może być po coś. [...] Ale tylko wtedy, jeśli przyjmiemy, że jest to cierpienie, które ma na celu ustanowienie naszego miejsca na ziemi, czyli cierpienie dla ojczyzny” (2009: 209-210). Polityczność, rozumiana jako gotowość do poniesienia ofiary w imię wspólnego dobra, rzeczy wspólnej, jest więc drogą, która daje nadzieję wbrew losowi naznaczonemu irracjonalizmem i koniecznością.

Polityczność u Rymkiewicza nie jest jednak jakąś abstrakcyjną, uniwersalną ideą. Jest on zainteresowany wyłącznie polskim dobrem wspólnym i nie zamierza tego ukrywać.

„Ponieważ byłem polskim chłopcem i mimo mojego wieku nadal nim pozostaję, jestem w tej książce [*Kinderszenen – J. M.*] po stronie polskiego cierpienia” (2009: 211). Znać daje o sobie w tym fragmencie emocjonalny, dziecięcy wręcz stosunek do polskości. Jeszcze lepiej ów rys patriotyzmu Rymkiewicza widać w *Kinderszenen*: „Siedziałem w nogach łóżka w długiej białej koszuli do kostek i wielkie łzy padały na koronkową pościel matki. Śmierć Ellenai! Nie mówcie mi żeście wtedy nie płakali. Płakałem ze zgrozy i ze szczęścia – że jestem Polakiem” (2008: 106).

Dziecięcą, prostą i gorącą zarazem miłość Rymkiewicza do Polski można porównać chyba tylko do równie żarliwej i naturalnej wiary dziecka przystępującego do Pierwszej Komunii Świętej. To porównanie nabiera nowego znaczenia w świetle kolejnej wypowiedzi poety. „Wszystko, co jest polskie, jest dobre, Polska jest naszym najwyższym i jedynym dobrem, ona jest naszym sensem, nadaje sens naszemu istnieniu. To może brzmi trochę zbyt patetycznie? Ale nie ma na to

rady [...]” (2009: 211). Polskość posiada więc najwyższą możliwą rangę, jest fundamentem naszego istnienia, naszego człowieczeństwa – w analogiczny sposób do tego, jak Eucharystia jest istotą i fundamentem życia chrześcijanina. Należy podkreślić, że to właśnie *polskość*, polski sposób życia, a nie sama Polska, zostaje przez poetę tak „dowartościowana”. Na pytanie Dariusza Karłowicza, czy w refleksji Rymkiewicza miejsce absolutu zajmuje Polska, poeta odpowiedział: „Absolutem jest życie – w tym wypadku polskie życie, w którym mieści się w całości moje życie” (2009: 277).

Rymkiewicz zdaje się więc stwierdzać: albo bezrefleksyjna wegetacja, albo złożenie swego losu w ręce siły wyższej, to znaczy polskości. Innymi słowy: będziecie Polakami, albo was nie w ogóle nie będzie. Ta decyzja – trwanie lub zniszczenie Polski czy anihilacja – należy do nas, stanowi o naszej podmiotowości, jako ludzie, jako podmioty historii zależymy od tej właśnie decyzji. „Bo jeśli nie chcecie być Polakami, to kim chcecie być? Co ze sobą chcecie zrobić? Dokąd chcecie pójść? Kto was przyjmie? Kto się wami zajmie i zaopiekuje? Gdzie jest ta Europa, która nie jest Europą ojczyzn? Czegoś takiego w ogóle nie ma i być nie może” (Rymkiewicz 2009: 234).

W praktyce podjęcie owej decyzji egzystencjalnej sprowadza się do afirmowania swego polskiego życia, afirmowania, które nie zawsze, a nawet dość rzadko jest świadome. Najczęściej jest ono przedrefleksyjne i bezwiedne. Tak samo jak sama decyzja o wpisaniu się we „wspólnotę losu”, o „wejściu w święty krąg polskości” (Rymkiewicz 2010b), jak nazywa to poeta, najczęściej jest „przedświadoma”, opiera się na wychowaniu, na zakorzenieniu w polskiej wierze, polskiej tradycji. „Przypominamy sobie zdania, które babcia mojej żony powtarzała jej, gdy Ewa była małą dziewczynką. «Ewuniu, Kochaj

Polskę!» – mówiła babcia przy różnych okazjach i Ewa dobrze to sobie zapamiętała, i jest teraz bardzo dumna ze swej nieżyjącej już babci” (Rymkiewicz 2009: 261). Opowiedzenie się za polskością może być pochodną wielu czynników. Wystarczy przypomnieć o ziemiańskich i patriotycznych korzeniach Feliksa Dzierżyńskiego, aby wyzbyć się złudzeń o jakimkolwiek determinizmie w tej kwestii.

Cóż jednak uczynić z Polakami którzy wyrzekają się swej polskości, z Polakami którzy, jak ujmuje to Rymkiewicz „dławią się z powodu swej nienawiści do Polski”? (2009: 253) Rymkiewicz przywołuje w odpowiedzi postać dziewiętnastowiecznego pisarza, Henryka Rzewuskiego, „choć był wielkim skądinąd pisarzem traktowano go okropnie. Ostatecznie skończył jako rosyjski błazen na warszawskich salonach feldmarszałka Paskiewicza” (2009: 262). Rymkiewicz domaga się jasnego definiowania, wytyczenia wyraźnych granic pomiędzy Polakami a apostatami. Nie pozostawia też wątpliwości co sądzi o tych, którzy nie chcą być Polakami: „je... was pies” (Rymkiewicz 2010b: 6).

Polskość nadaje więc sens naszemu istnieniu, „zagospodarowuje” masakra naszego życia, opiekuje się nami. Jednak afirmacja, jakiej domaga się polskość, może mieć formę najwyższej ofiary. „Ofiara” jest tutaj kluczowym pojęciem. Oddanie życia to najwyższy akt afirmujący to, za co się umiera. Cierpienie, którego życie i tak jest pełne, nabiera dzięki temu sensu.

Powstanie jako punkt oparcia

Fenomen Powstania jest centralnym miejscem w myśli Rymkiewicza. W nim kumulują się wszystkie jej wątki. „Powstanie Warszawskie było największym wydarzeniem w historii Polaków – w całej naszej historii nie było (i pewnie już nigdy nie będzie) większego wydarzenia” (Rymkiewicz 2008: 159).

Aby naświetlić sposób myślenia Rymkiewicza o Powstaniu, warto odwołać się do eseju Dariusza Gawina *Republikańska tożsamość Polaków* (2006a: 221). Gawin powołuje się w nim na Carla Schmitta i jego teorię rozróżnienia „przyjaciół – wrogów”, rozróżnienia wpływającego na kształt sfery tego, co polityczne. Istotą polityki jest konflikt, a pierwotną przyczyną starcia politycznego – różnica tożsamości stron sporu. Konflikt polityczny jest więc w swej istocie konfliktem egzystencjalnym, a jego stawką – potwierdzenie swojego sposobu egzystencji, swej tożsamości. Akt wyboru strony konfliktu staje się aktem wyboru tożsamości.

W tym kontekście należy rozpatrywać stwierdzenie Rymkiewicza, że sobą możemy być tylko u siebie. „«Nie oddamy ani guzika» [...] Polska to jest coś czego się nie oddaje, i nie myślcie, że coś wam z niej oddamy. Nie oddamy ani guzika” (2009: 235). To dlatego Polacy w swej historii nigdy nie zgodzili się na żadną formę dobrowolnego ograniczenia suwerenności. Polska będzie niepodległa albo nie będzie jej wcale.

A więc istotą konfliktu, którego kulminacją było Powstanie Warszawskie, jest sposób istnienia, radykalna różnica w sposobach istnienia Niemców i Polaków. Istnieniowe skłonności znalazły w Powstaniu swoją realizację. Istotą niemieckiego mordowania i polskiego oporu było potwierdzenie własnego istnienia, własnej tożsamości.

Dariusz Gawin charakteryzuje republikanizm Polaków jako ich „dyspozycję mentalną”. Dyspozycja mentalna „bezwiednie” i „przedracjonalnie” determinuje nasze decyzje. Polski republikanizm Gawin określa jako „pierwiastek znajdujący się głębiej, poniżej płaszczyzny formułowanych wprost ideologii [...]”. Republikanizm to raczej warunek możliwości trwania i rozwoju polskiej polityczności, przybierającej w różnych czasach różne historyczne kształty” (2006a: 221). To, co Gawin nazywa dyspozycją mentalną Polaków, Rymkiewicz określa jako „nasze dzikie, bezrozumne przekonanie, że istnienie jest wolnością, a więc nie można istnieć bez wolności” (2010b: 4). Wolność Polaków jest ich „formą istnienia”.

Mając na uwadze te słowa można przejść do stwierdzenia Rymkiewicza, że szaleństwo Polaków w 1944 roku było tylko odpowiedzią na szaleństwo Niemców. Szaleństwo wolności stanowiło opór dla szaleństwa zniewolenia. Gawin w swym eseju *Warszawa 1944: oślepiający blask wolności* porównuje Powstanie do zetknięcia się materii z antymaterią, które prowadzi o najbardziej niszczycielskiej eksplozji, jaka może wydarzyć się w fizycznej rzeczywistości. „Tak jak zetknięcie materii i antymaterii wykracza poza ramy istniejącego świata materialnego, tak Powstanie Warszawskie przekroczyło granice normalnej polityki, normalnej wojny [...] ponieważ było zetknięciem

najbardziej pierwotnej wolności politycznej z najbardziej radykalną wersją zniewolenia, jaką reprezentowały oba totalitaryzmy” (Gawin 2006b: 20-21).

Dla Rymkiewicza ta eksplozja jest czymś, co zaważyło na losie Polaków. Powstanie jest więc zobowiązaniem i przypomnieniem zarazem. Zobowiązaniem do polskości i o polskości przypomnieniem. „Krew wtedy przelana, ofiary wtedy poniesione, wszystkie ówczesne cierpienia i cała ówczesna chwała będą nadal działały w naszej historii – i będą miały, w naszych dziejach narodowych, swoje dalsze skutki” (Rymkiewicz 2008: 158).

Poprzez swą skalę, wymiar, ale też i czysto estetyczne piękno, Powstanie stanowi kumulację tego co stanowi polską historię – wolność, tragizm, szaleństwo. Historia teatralizuje się sama, Rymkiewicz przedstawia ten fakt na przykładzie kurtyny, która zawisła w czasie Powstania na Krakowskim Przedmieściu. „Wspaniała budowla – jeśli kurtynę można nazwać budowlą. Można by tu nawet powiedzieć – wspaniała barokowa budowla [...]. Jakież to piękno dziwne, tajemnicze, fantasmagoryczne! Nadpalone, dymiące się kołdry, dywany wiszące w poprzek Krakowskiego Przedmieścia!” (2008: 62-63). Ta teatralizacja nie odbywa się na marne. Powstanie ma rozbudzać wyobraźnię, pociągać, uwodzić, fascynować. Piękno, które się dzięki niemu ukazało, ma „uwodzić polskością”.

Powstanie Warszawskie jest szczytowym punktem refleksji Rymkiewicza. To właśnie te konkretne 63 dni walki były potwierdzeniem sensu istnienia, ukazaniem przez Powstańców wartości na której „można by się było oprzeć”. To w tym znaczeniu

Powstańcy „oświecili dzieje Polaków”. Ich ofiara była najwyższą formą afirmacji polskiego życia, będącego wedle słów poety „życiem z niezgodzie na to, co nas spotyka, życiem w sporze z losem, także, losem metafizycznie pojmowanym” (Rymkiewicz 2010b). Polskość jest więc realizacją wolności. Tak rozumiana polskość jest dokładnym przeciwieństwem życia Iwana Waszenki, jednego z bohaterów *Kinderszenen*, które Rymkiewicz opisuje jako „coś, co się wyłoniło i zostało wchłonięte. Nadal bez odpowiedzi na pytanie – po co?” (2008: 168). Powstanie jest odpowiedzią na to właśnie pytanie. Z kosmicznych ciemności, od bezsensownej egzystencji raków na rogu Śniadeckich i Koszykowej przebyliśmy drogę w górę, aż do „świętego kręgu polskości, który otacza świętą wolność” (Rymkiewicz 2010b: 4).

W ostatnich „Pressjach” o polskości ejdetycznej ukazały się cztery teksty o Rymkiewiczu: dwa artykuły o jego idei polskości oraz recenzje *Samuela Zborowskiego* i *Rozmów polskich w latach 1995-2008*.

Bibliografia

Gawin, Dariusz. 2006a. *Republikańska tożsamość Polaków*. W: D. Gawin. *Blask i gorycz wolności.*, Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej.

Gawin, Dariusz. 2006b. *Warszawa 1944: oślepiający blask wolności*. W: D. Gawin. *Blask i gorycz wolności*. Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej.

Rymkiewicz, Jarosław Marek. 2008. *Kinderszenen*. Warszawa: Sic!

Rymkiewicz, Jarosław Marek. 2009. *Rozmowy polskie w latach 1995-2008*. Warszawa: Sic!

Rymkiewicz, Jarosław Marek. 2010a. *Samuel Zborowski*. Warszawa: Sic!

Rymkiewicz, Jarosław Marek. 2010b. *Polska wolność jest najważniejsza. Rozmowa z Krzysztofem Masłoniem*. „Rzeczpospolita”, 17-18 lipca: 4-6.